

J ó z e f H e r b u t

O możliwych postaciach ekumenizmu

1. Człowiek bodaj najlepiej obeznany ze sprawami ekumenizmu, kardynał Walter Kasper, przewodniczący Papieskiej Rady Popierania Jedności Chrześcijan, w wywiadzie (opublikowanym w miesięczniku „Więź” nr 10/05) powiedział, że chrześcijański ekumenizm, jeśli ma być w przyszłości działaniem na *serio*, musi być przede wszystkim świadomy swoich zasad. Nie opisują one mglistego poczucia solidarności, rozwodnionego humanizmu lub ‘religii do wszystkiego’, w której rozmywa się w niejasnych ideach relatywizm i indyferentyzm. Zasadą – w punkcie wyjścia – są treści biblijne, zinterpretowane we wspólnym wyznaniu wiary i wspólnie przyjętych orzeczeniach pierwszych soborów, a także jeden chrzest (w sensie: chrzest przyjęty w jednym Kościele chrześcijańskim jest uznawany za ważny w innych Kościołach).

2. W licznych już publikacjach dotyczących ruchu ekumenicznego można przeczytać, że przedmiotem dialogu zaangażowanych w ekumenizm chrześcijan jest wszystko, co przyczynia się do zjednoczenia w doktrynie teologicznej, w jednym organizacyjnie Kościele, w życiu inspirowanym motywami religijnymi, w odpowiedzialnym oddziaływaniu na świeckie społeczności. W obszar dialogu wchodzi zatem: wzajemna informacja o doktrynie dogmatycznej i moralnej oraz związanych z nią czynnościach kultowych; starania o pełniejsze zrozumienie teologii własnej i teologii innych wyznań; próby usuwania rzeczywistych różnic doktrynalnych; organizowanie współpracy dla kształtowania świeckiego społeczeństwa w duchu bardziej humanistycznym (przewycięzanie przesądów i dyskryminacji ludzi, starania o sprawiedliwość społeczną, troska o ludzi biednych itd.).

3. Uważny czytelnik tekstów poświęconych sprawom ekumenizmu dostrzeże, że postać zjednoczenia chrześcijańskich Kościołów i konfesji jest w nich opisywana znacznie bardziej ogólnikowo niż droga do tego zjednoczenia. Np. w *Słowniku teologicznym* (red. ks. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 148) napisano, że ruch ekumeniczny dąży do „wzajemnego zrozumienia i ścisłej współpracy między poszczególnymi Kościołami, w dalszej perspektywie do przywrócenia między wszystkimi chrześcijanami pełnej jedności (doktrynalnej, sakramentalnej i or-

ganizacyjnej)”. Autor tej wypowiedzi nawet nie napomyka, iż pełna jedność między chrześcijanami może mieć różnorakie postaci. Kardynał Kasper (we wspomnianym wyżej wywiadzie) stwierdził wprost, że obecny kryzys ekumenizmu polega właściwie na tym, że nie jesteśmy zgodni w kwestii celów działań ekumenicznych. Zgadza się co do tego, że jedność nie oznacza ujednolicenia; wszyscy mówimy o jedności w różnorodności, ale czy rzeczywiście tak samo rozumiemy tę formułę?

4. Chcąc wyjść poza tylko intuicyjne lub ogólnikowe pojęcia jedności wyznawców chrześcijaństwa, próbuję tu zarysować kilka możliwych form tej jedności. Możliwych logicznie, tj. przez wskazania logicznych relacji, jakie (przy konsekwentnym myśleniu) mogą zachodzić między dwoma zbiorami pewnych elementów.

4.1. Bogato rozwinięte religie, postrzegane z socjologicznego stanowiska, składają się z: (1) doktryny opisującej relacje między Bogiem a ludźmi oraz – w pewnym stopniu – światem; (2) kodeksu norm moralnych ustanowionych przez Boga wprost lub pośrednio; (3) rytualnych czynności pojmowanych jako sposoby komunikacji z Bogiem oraz uświęcania się ludzi; (4) instytucji organizującej (regulującej) życie religijne społeczności na poziomach: doktrynalnym, moralnym i kultowym. Składniki (3) i (4) są określone przez oficjalnie przyjęte wypowiedzi opisowe lub normatywne. Te właśnie wypowiedzi trzeba uwzględniać przy charakterystyce danej religii, nie zaś faktycznie sprawowane rytuały czy faktyczne funkcjonowanie instytucji kościelnych, ponieważ faktyczne zachowania ludzi w tych dziedzinach, pod wpływem rozmaitych okoliczności, niekiedy odbiegają od ich wzorcowej postaci. Wobec tego możemy przyjąć, że wszystkie składniki rozwiniętych religii dają się scharakteryzować przez wypowiedzi opisowe lub normatywne.

4.2. Zarysowując dopuszczalne logicznie formy zjednoczenia Kościołów chrześcijańskich, można stosować dwojake podejście. Przy jednym – wypowiedzi (opisowe i normatywne) wyznaczające cztery składniki religii w postaci oficjalnie aprobowanej w danym Kościele bierzemy pod uwagę zbiorczo. Przy drugim podejściu odróżniamy wypowiedzi odnoszące się do poszczególnych składników i wskazujemy możliwe postaci zjednoczenia Kościołów na każdym z czterech poziomów. Wskutek osobiwej niejednoznaczności języka religijnego i możliwych przez to odmiennych interpretacji jego wyrażen nie jest bowiem tak, żeby zgoda na poziomie doktryny (1) pociągała za sobą zgodę co do wszystkich norm (2); w większym jeszcze stopniu niezależne od doktryny (1) są poziomy rytuału (3) oraz instytucji (4). Możliwe są zatem rozmaite zestrojenia czterech składników dwóch lub więcej Kościołów.

5. Dla uproszczenia rozważań weźmy pod uwagę jedynie dwa Kościoły: katolicki oznaczony literą K i protestancki oznaczony literą P. Pisząc „Kościół protestancki” mam na myśli taką reformowaną konfesję, jaka jest zorganizowana

w stopniu umożliwiającym upoważnienie pewnych jej przedstawicieli do prowadzenia dialogu ekumenicznego i podejmowania decyzji, mających obowiązywać w tej konfesji. Z logicznej perspektywy rzecz biorąc, mamy tu dwa zbiory: K i P, których elementami są wypowiedzi opisowe lub normatywne. Posługując się zdefiniowanymi w logice formalnej spójnikami, możemy z K i P utworzyć m.in. takie oto nowe zbiory: (1) sumę zbiorów zawierającą wszystkie elementy należące do K lub do P lub do obu zbiorów; (2) iloczyn zbiorów obejmujący te elementy, które należą zarazem do K i P; (3) dysjunkcję zbiorów zawierającą elementy, które nie należą jednocześnie do K i P (mogą nie należeć ani do K, ani do P). Tworząc złożone zbiory dla celów praktycznych (porządkowania, przechowywania, konstruowania przedmiotów), trzeba właściwie dobrać dziedzinę przedmiotową lub uniwersum dyskursu. W naszych rozważaniach bierzemy pod uwagę takie uniwersum, jakie składa się z wypowiedzi charakteryzujących religię chrześcijańską.

6. Kiedy myślimy zbiorczo o zjednoczeniu Kościołów katolickiego i protestanckiego (zbiorczo, tzn. bez osobnego rozpatrywania wypowiedzi odnoszących się do czterech składników religii), jawią się następujące formy zjednoczenia, mogące być celami ruchu ekumenicznego.

6.1. Ekumenizm sumaryczny – najbardziej szeroka i tolerancyjna postać zjednoczenia. Zakłada się tu, iż w zjednoczonym Kościele dotychczasowemu katolikowi i dotychczasowemu protestantowi wolno przyjmować i te wypowiedzi, które są wspólne obu wyznaniom, i te, które dotąd były akceptowane tylko przez katolików albo tylko przez protestantów. Taka postać ekumenizmu nakazuje akceptować *Credo* konstantynopolitańskie oraz pozwala wybierać katolickie doktryny, np. o siedmiu sakramentach, o czyśćcu, o roli osób świętych w Kościele, albo protestanckie doktryny o dwóch sakramentach, o braku biblijnej podstawy do mówienia o czyśćcu, o roli świętych itp. Kłopotliwy dysonans psychiczny, powodowany świadomością, że niektóre dotychczasowe doktryny szczegółowe katolickie i protestanckie wykluczają się logicznie, można by usunąć, stwierdzając, że pewne fragmenty tekstów biblijnych dają się rozumieć co najmniej dwojako. Wobec tego w ramach ekumenizmu sumarycznego dopuszcza się wybór jednej z dwóch interpretacji takich fragmentów; np. jeśli chodzi o liczbę sakramentów, to przy jednej interpretacji pewnych zapisów nowotestamentalnych bierzmowanie i małżeństwo należy uznać za sakramenty, a przy innej – nie.

6.2. Ekumenizm iloczynowy – wąska postać zjednoczenia. Dla zjednoczonego Kościoła dobiera się tu z katolicyzmu i protestantyzmu wyłącznie wypowiedzi, które są już przyjęte w każdym z tych wyznań i są treściowo tożsame; pomija się natomiast wypowiedzi swoiste dla tych konfesji. Taki ekumenizm prowadzi do znacznego uszczuplenia wszystkich poziomów dotychczasowego życia religijnego obu wyznań. Trudno *in abstracto* odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze trzeba by zrezygnować z wypowiedzi powstałych (w obu wyznaniach) w trakcie

tw. rozwoju dogmatów lub dostosowywania ogólnych norm moralnych do zmieniających się społecznych i kulturowych warunków życia ludzi.

6.3. Ekumenizm ekskluzywny w dwojakiej formie. Przy podejściu (a) przyjmuje się tylko bądź wypowiedzi Kościoła katolickiego, bądź protestanckiego. Jest to postać zjednoczenia podobna do konwersji z jednego wyznania chrześcijańskiego na drugie. Od znanych dotąd konwersji jednostkowych lub małych grup różni się tym, iż obejmuje wszystkich członków jednego z Kościołów oraz następuje w rezultacie dialogu przedstawicieli obu Kościołów, niewykluczających z góry przejścia na inne wyznanie. Przy podejściu (b), które wypada nazwać twórczym, dotychczasowe wypowiedzi obydwu Kościołów interpretuje się tak, że powstają nowe wspólne – w jakimś stopniu dziedziczące treści wypowiedzi poprzednich. Wydaje się, że pewne już dokonane uzgodnienia w zakresie prawd doktrynalnych, np. usprawiedliwienia przez łaskę, ważności sakramentu chrztu czy podstawowych tekstów modlitewnych, mieszczą się w takim modelu zjednoczenia. Drogę w tym kierunku przygotowują ekumeniczne przekłady z języków oryginalnych ksiąg biblijnych.

7. Opisane wyżej modele celów ruchu ekumenicznego są mocno uproszczone, jak wszystkie modele opisywane terminami logicznymi. Mogą jednak służyć do mocniejszej niż dotychczas organizacji ekumenicznego myślenia i działania tym, którzy doceniają jasność i konsekwencję osiągalną w znacznym stopniu również w języku religijnym. Schodząc na poziom logicznych relacji między klasami wypowiedzi religijnych, abstrahujemy od innych aspektów tych wypowiedzi, w szczególności – od aspektów teologicznych. Zatem podane formy zjednoczenia, do których może zmierzać ruch ekumeniczny, nie podlegają ocenom ze względu na prawowierność. Podlegają jedynie ocenom z uwagi na kryteria logiczne oraz pragmatyczne (przydatność w rozważanej materii).